

ANNA SZUMIEC

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Polska

WOKÓŁ PROZY PODRÓŻNICZEJ TOMASZA RÓŻYCKIEGO. *TOMI. NOTATKI Z MIEJSCA POSTOJU*

Spacerowałem. Mam ogromną potrzebę, natręctwo nawet, chodzenia po obcych miastach. To jak choroba, gorączkowe ubieranie się i przemierzanie wszędzie i wzdłuż dzielnic i ulic, często kilka, kilkanaście razy dziennie. Moja przerażona podróżą świadomość usiłuje w ten sposób prawdopodobnie zapanować nad nową, nieznaną przestrzenią, jakoś ją ośwoić¹.

Obraz nomady krążącego po miejskich przestrzeniach, wędrującego po kolejnych ulicach i uliczkach, stanowi motyw powracający w twórczości Tomasza Różyckiego². Sam zresztą pisarz przedstawia się jako perypatetyk, nieustannie

¹ T. Różycki, *Tomi. Notatki z miejsca postoju*, Warszawa: Zeszyty Literackie, 2013, s. 130. Dalsze cytaty z tego utworu opatruję w nawiasach skrótem T, po którym podaję odpowiedni numer strony.

² Motyw miejsca, ruchu stanowi istotną kwestię zarówno w twórczości poetyckiej artysty, jak i w jego utworach prozatorskich. Zob. np.: J. Gutorow, *Geografia sensu, sens geografii* (Tomasz Różycki), w: tegoż, *Niepodległość głosu. Szkice o poezji polskiej po 1968 roku*, Kraków: Znak, 2003; M. Jaworski, *Kolonizatorzy i podróżnicy* („Kolej żelazna” Tomasza Różyckiego), w: tegoż, *Rewersy nowoczesności. Klasycyzm i romantyzm w poezji oraz krytyce powojennej*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2009; M. Rabizo-Birek: *Szlakiem Dantego i Schulza*, „Kresy” 2005, nr 3; M. Urbanowski, *Podróże do kresów* (W. Kuczok: »Gnój«, B. Wildstein: »Przyszłość z o.o.«, T. Różycki: »Dwanaście stacji«, S. Albiński: »Kalahari«), w: tegoż, *Dezerterzy i żołnierze: szkice o literaturze polskiej 1991–2006*, Kraków: Wydawnictwo Arcana, 2007; E. Pietluch, *Wschód utracony, czyli mit Kresów w twórczości Tomasza Różyckiego*, „Polisemia” 2016, nr 1(15), <http://www.polisemia.com.pl/numery-czasopisma/numer-1-2016-15-wschod/wschd-utracony-czyli-mit-kresw-w-twrczoci-tomasza-ryckiego> [dostęp: 21.07.2018]. O motywie ruchu w twórczości Różyckiego pisałam też w następujących publikacjach: *Bohater o „stopach z wiatru”. O ruchu w twórczości Tomasza Różyckiego – »Dwanaście stacji«, »Bestiarium«, »Tomi. Notatki z miejsca postoju«, „Anthropos?”* 2018, nr 27, <http://www.anthropos.us.edu.pl/texty/szumiec.htm> [dostęp: 30.12.2018]; *Przestrzenie wyobraźni. O kreacjach świata przedstawionego w prozie Tomasza Różyckiego*, w: *Przekraczanie granic. Triumf wyobraźni*, red. B. Kuklińska, M. Gudowska, A. Gudowski, Lublin: ARTmagedon, 2018.

znajdujący się w ruchu, spacerujący, tworzący w trakcie chodzenia³. Cechy te wydaje się przenosić na wykreowanych przez siebie bohaterów. Postaci te nie przypominają jednak typowych „turystów”, korzystających z głównych atrakcji wycieczki, a raczej włóczęgów wybierających na cel swojej wyprawy boczne ulice i nieznanne ścieżki – nawet jeśli wiodą one przez centra obleganych miast. Co istotne, postaci z utworów Różyckiego nie odbywają jedynie wędrowki fizycznej. Podróż podmiotów tekstów jest wielowymiarowa, obejmująca przestrzeń pamięci indywidualnej i zbiorowej⁴. Niniejszy artykuł oscyluje wokół wydanej w 2013 roku w serii „Podróże” Zeszytów Literackich książki *Tomi. Notatki z miejsca postoju*, która stanowi zbiór krótkich form prozatorskich o charakterze wspomnieniowo-podróżniczym. Nie sposób jednak nazwać publikacji Różyckiego typowym reportażem. Narrator (w którym odnaleźć można wiele cech samego twórcy) snuje opowieści zamykające się w kilku wątkach, traktujących o teraźniejszości i przeszłości Europy Środkowo-Wschodniej i jej dziedzictwie kulturowym⁵. Mężczyzna wędruje przez przestrzeń Opola, Lwowa, Paryża, Petersburga, a także sięga pamięcią do opisów mitycznego Tomi – miejsca zesłania Owidiusza, będącego swoistym *genius loci* książki Różyckiego. Tekstów składających się na zbiór *Tomi. Notatki z miejsca postoju* nie należy traktować jako typowych publicystycznych sprawozdań⁶ – jest to raczej zajmująca i oryginalna propozycja swoistej literatury podróżniczej, obejmująca nie tylko wędrowki po miejscach rzeczywistych, ale także podróż mentalną, literacką, kulturową, skłaniającą do refleksji nad kondycją współczesnego świata.

Warto nadmienić – świata zanurzonego w powodzi znaków, jak trafnie nazywa opisywaną sytuację Krzysztof Cieślík. Pozostając w akwaticznej metaforze – zlewanie się kultury wysokiej i niskiej, wytworzenie globalnej sieci, nadprodukcja tekstów to jedne z wyznaczników XXI wieku⁷. Jak pisze Różycki:

³ Różycki wspomina o tym m.in. w wywiadzie *Tata jest poetą, za to mama normalna*, <http://www.nto.pl/magazyn/wywiady/art/4170765,tata-jest-poeta-za-to-mama-normalna-rozmowa-z-tomaszem-rozyckim,id,t.html> [dostęp: 20.09.2018].

⁴ Magdalena Piotrowska-Grot traktuje np. twórczość Różyckiego jako obraz współczesnej katabazy. Por. M. Piotrowska-Grot, „*Miasto trawi susza*” – *katabaza ponowoczesna w wybranych utworach Tomasza Różyckiego*, w: *Ścieżkami pisarzy, t. 2: Miasto jako przestrzeń twórców*, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2015.

⁵ Por. *Różycki w mitycznym Tomi* [audycja z cyklu *Rozmowy po zmroku*], <https://www.polskieradio.pl/8/2222/Artykul/858093,Rozycki-w-mitycznym-Tomi> [dostęp: 20.06.2018].

⁶ Definicja podana za Stanisławem Sierotwińskim – zob. *Reportaż* [hasło], w: *Słownik terminów literackich*, red. S. Sierotwiński, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1986, s. 208.

⁷ Por. K. Cieślík, *W powodzi znaków* [rec. T. Różycki, *Tomi...*], „*Polityka*” 16.07.2013, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/ksiazki/1548919,1,recenzja-ksiazki-tomasz-rozycki-tomi-notatki-z-miejsca-postoju.read> [dostęp: 30.04.2018].

Słowa, ich nadmiar, niekończąca się nadprodukcja, biegunka słów. W radiu, w telewizji konieczność komentowania rzeczywistości. Tak jakby rzeczywistość pozostawała niewydolna, niezdolna do produkowania sensu. Potrzebny jest komentarz, żeby zrozumieć, żeby nadać wydarzeniom wagę. Zaprosiliśmy do naszego studia komentatorów (T, 164).

Narrator *Tomi*... zauważa również pewnego rodzaju „awatarowość” współczesności, kryzys dotychczas pojmowanej kategorii przestrzeni i geografii, co niezwykle ciekawie kontrastuje z anegdotycznym zwiedzaniem miejsc związanych z klasykami, nazwijmy to, przestrzeni humanistycznej (choćby Marcellem Proustem czy Arthurem Rimbaudem). Różycki, lawirując między mitycznym Tomi, miastami Europy Środkowo-Wschodniej a opowieściami noszącymi znamiona autobiografizmu, zwraca uwagę na postantropocentryczny wymiar współczesności. Figura „dzieci-sieci” (kojarząca się ze słynnym związkim wyrazowym *dzieci-śmieci*, trafnie chyba oddającym pozaludzki aspekt kultury współczesnej, określonej mianem śmietniska), silnie obecna w zbiorze *Tomi*..., wskazuje na kryzys humanizmu:

Ale czy to ma jakiegokolwiek znaczenie dla nas, dzieci sieci? Odkąd internet stał się naszą agorą, naszą pamięcią i śmietnikiem, jakie znaczenie ma przestrzeń, geografia? Możemy siedzieć obok siebie w kafejce internetowej albo być na dwóch osobnych kontynentach, a i tak spotkamy się tylko jako wiązki energii, puste błyski, jako awatary, emanacje nostalgii i plazma zbiorowych fantazmatów? Będzie taka sama bliskość między nami, a raczej taki sam jej brak, taka sama samotność. Poczujemy się razem i poczujemy się wolni. Jak elektron (T, 106–107).

I dalej:

zdaje się, że sztuka, literatura i cała kultura ludzka stanęły przed jakimś potwornym widmem przyszłości, które je przeraża (...) Jest w tym coś nieludzkiego. Sztuka czuje coś długo przedtem, nim sama rzecz się wydarzy. Albo przepoczwarzymy się, albo zginiemy ostatecznie. Scjentyści i naukowcy mówią o epoce transhumanistycznej, o końcu znanej nam ludzkości. Eksperymenty z genami, z klonowaniem, z biosocjologią prowadzone są na szeroką skalę (...) Pozostaje mała zadziwiona świadomość, urodzona tu i teraz, przeżywająca wszystko w sposób jedyne i niepowtarzalny, choćby tysiąc filozofów, socjologów i antropologów w swoich diagnozach wskazywało na typowość, masowość i powszechność. (...) Życie jednostki, choć podobne, zawsze będzie jedyne (T, 184–185).

Choć diagnoza współczesności nie nastraja optymistycznie, cybernetyka, półwódz znaków, kłęczowość sieci znaczą świat nieuchronnie, podmiot esejów wydaje się indywidualnością ściśle związaną z tradycją kultury, dając temu wyraz w swoich podróżach. Sam już tytuł ewokuje nawiązania do konkretnej przestrzeni: miasta Tomi – obecnej Konstancy na terenie Rumunii – gdzie na wygnaniu miał przebywać rzymski poeta Owidiusz. Tomi, jak zauważa Stanisław Stabryła,

stanowiło jedno z najmniej odwiedzanych i najodleglejszych miejsc w całym Imperium⁸. Autor *Notatek z miejsca postoju* sięga więc po swoistą ekshumację tego, co dawno zapomniane, co odległe, co egzotyczne. Różycki snuje historię alternatywną (której zresztą nie daje wiary): przedstawia hipotezę, jakoby zesłanie poety do Tomi było wymysłem samego twórcy *Metamorfoz*, co przekonywać ma o niezwykle silnym oddziaływaniu literatury. Tym samym podkreśla się fakt istotny w kontekście podróżniczym czy reportażowym – opisywanie przestrzeni zawsze będzie subiektywne, jak zaznacza Mariusz Szczygieł: „wszystko jest przetworzone przez pamięć bohatera i reportera”⁹. Erik Vance w popularnonaukowej publikacji *Potęga sugestii* zauważa, dopełniając tezę Szczygła, że

tak jak widzenie nie jest odpowiednikiem kamery, tak wspomnienia nie są pokrytymi kurzem pendrive’ami powiewającymi się w zakamarkach szuflad. Podobnie jak wzrok pamięć jest zintegrowanym procesem twórczym, doskonalącym się nieustannie: przebudowuje się, rekonstruuje, odnajduje uproszczenia. I podobnie jak złudzenie optyczne potrafi zawodzić¹⁰.

Dodatkowego charakteru tytułowi nadaje zabieg gry odautorskiej: Tomi wydaje się bowiem skrótem czy deminutywem imienia Tomasz, co sugerować może pewien autobiograficzny kontekst. Pojawia się w tym miejscu Owidiusz jako figura, jako „archetyp osamotnionego artysty”, który ma odzwierciedlić utratę stojącą u źródeł twórczości Różyckiego – utratę „małej ojczyzny Kresów Wschodnich”¹¹.

Podróż po obszarach Galicji jest bowiem w całej twórczości Różyckiego – a w zbiorze *Tomi...* uwidacznia się szczególnie – niezwykle istotna. Wnuk repatriantów opisuje mit rodzinny, zaklęty w przemieszczeniu się dziadków ze Lwowa na tereny Opola, oraz towarzyszące mu doświadczenie lektury. Przeniesiona na karty książki atmosfera Galicji przesiąknięta jest melancholią, porównywalną być może z prozą wspominkową, a już na pewno z nurtem małych ojczyzn. Pisze autor:

Taki obrazek: jest rok 1945, może początek 1946, koniec II wojny światowej, środek Europy, Lwów. Sowieckie władze organizują deportację Polaków z miasta, bezczelnie nazywając akcję repatriacją. Na mocy porozumień pomiędzy trzema mocarstwami, Związkiem Radzieckim, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, Lwów zostaje przyznany ZSRR, a Po-

⁸ S. Stabryła, *Wstęp*, w: Owidiusz, *Metamorfozy*, przeł. A. Kamińska, S. Stabryła, oprac. S. Stabryła, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1995, s. XXVII.

⁹ M. Szczygieł, *Gwałce tekst*, rozm. przepr. A. Klim, „Press” 2007, nr 8, <https://www.press.pl/magazyn-press/arttykul/10369,gwalce-tekst> [dostęp: 30.04.2018].

¹⁰ E. Vance, *Potęga sugestii. Osobliwa wiedza o zdolności mózgu do zwodzenia, zmieniania i uzdrawiania*, przeł. J. Sikora, Warszawa: National Geographic, 2018, s. 183.

¹¹ M. Olszewski, *Trochę spadkobierca, trochę barbarzyńca* [rec. T. Różycki, *Tomi...*], <https://rynek-książki.pl/czasopisma/troche-spadkobierca-troche-barbarzynca/> [dostęp: 30.04.2018].

lacy mają być wysiedleni na tereny zdobyte na Niemczech i oddane Polsce. Historia znana, ale usiłuję ją sobie teraz wyobrazić – w mieście chaos, pojawiają się jak zły omen pociągi towarowe, którymi ludność, ocalała po wojnie, będzie wywożona. Można spakować się do jednej skrzyni, ewentualnie do dwóch. Razem z sąsiadami dziadek zbija taką skrzynię i drugą, mniejszą. Więcej i tak nie zdoła unieść – musi to sam zataskać na dworzec. Babcia właśnie urodziła, w domu jest trójka dzieci: starsza córka i dwóch synów – starszy z nich to mój ojciec (T, 12–13).

Widoczny zatem jest fakt, iż relacja podmiotu stanowić może swego rodzaju reportaż mentalny: opis zdarzenia odpowiada prawdzie historycznej, jednak sam, nazwijmy to, „reportażysta” korzysta nie z relacji osobistej czy nawet innych bezpośrednich świadków zdarzeń, lecz z opowieści wielokrotnie zapośredniczonej – nie tylko poprzez wysłuchane w dzieciństwie przedstawienia dziadków, ale i przefiltrowanej wyobraźnią własną (co więcej, dopełnionej i często zmytizowanej przez tę wyobraźnię). Narrator wspomina także o swych dziejach: opowiada o życiu w Polsce czasów PRL-u, o podróżach pociągiem ze znajomymi, o studiach. Sam już motyw kolei jest w twórczości Różyckiego niezwykle istotny, zarówno w sensie dosłownym, jak i symbolicznym¹². W *Tomi...* pociąg przedstawia się nie tylko jako środek komunikacji, ale także miejsce odbywania się spotkań kulturalnych, koncertów, często w międzynarodowym gronie artystów¹³. Kolej pojawia się również w uprzednio wspomnianej historii migracji krewnych – podróż staje się przepustką do innego (choć czy lepszego?) świata. Wojciech Maryjka zaznacza, że

motywy kolejowe to istotne składniki twórczej wyobraźni Tomasza Różyckiego. Są metaforą rytmu życia, dynamiki świata, upływu czasu, pustki, samotności, przeznaczenia, śmierci. Pozwalają na odbycie niezwykłych, onirycznych podróży, umożliwiających subtelne odsłonięcie przeszłości, wewnętrzne poznanie czy odkrycie tożsamości. Kolej jest więc doskonałym narzędziem opisu rzeczywistości i tajemnic egzystencji¹⁴.

Choć środki komunikacji stanowią w interesującym mnie zbiorze istotną kwestię, narrator wyznaje szczególny rodzaj filozofii: filozofię chodzenia (jest jak Rimbaud – „człowiekiem o stopach z wiatru”)¹⁵. Nieustannie znajduje się w ru-

¹² O motywach kolejowych w twórczości Różyckiego pisze Wojciech Maryjka. Zob. W. Maryjka, „Cale życie w pociągu”. *O motywach kolejowych w twórczości Tomasza Różyckiego*, http://frazz.univ.rzeszow.pl/teksty_naukowe/wojciech-maryjka-motywy-kolejowe-rozyckiego.pdf [dostęp: 04.08.2018].

¹³ Różycki pisze np. o spotkaniu odbytym w pociągu w ramach projektu „Literaturrexpress Europa 2000”, który został zorganizowany z okazji millenium (wspomina o tym również Maryjka w przytoczonym artykule) i w którym wzięło udział ponad 100 pisarzy i poetów z 43 państw.

¹⁴ W. Maryjka, „Cale życie w pociągu”..., s. 14.

¹⁵ Sam proces chodzenia jest szczegółowo opisywany przez narratora *Tomi...* Wyznaje on np., wspominając czasy studenckie: „Wstawałem i przemierzałem Kraków wzdłuż i wszerz, starannie

chu: jeśli nie rzeczywistym, to przynajmniej mentalnym. Sam już tytuł – *Notatki z miejsca postoju* – sugeruje, że mężczyzna, owszem, znajduje się w drodze, przemierza niczym wytrawny piechur kolejne ulice, ale także pozwala sobie na postój, przystanek, chwilową przerwę w podróży. Zauważalna jest również na tym poziomie przekora Różyckiego – konwencyjne tytułowanie relacji z wyprawy brzmi zazwyczaj wedle schematu, np.: „notatki z wyprawy”, „wspomnienia z podróży”, „listy z kraju”. Opolanin tytułuje wyprawę „postojem”. Nie jest to bynajmniej jednak odpoczynek wyobraźniowy. Narrator w epoce nadmiaru tworzy opowieści szczególne. Krótkie formy wchodzące w skład *Notatek z miejsca postoju* uważam bowiem za przejaw mityzacji rzeczywistości. Programowe tezy Brunona Schulza – *nomen omen* także Galicyjczyka, pochodzącego z Drohobycza na terenie dzisiejszej Ukrainy – widoczne są w prozie Różyckiego nie tylko w przestrzeni mitu osobistego, rodzinnego czy nawet geo-poetyckiego, ale i w kreacji świata literackiego. Pewne podobieństwa mityzacyjne tekstu opolanina – jak np. elementy budowania tożsamości ludzkiej wspólnoty, a także mitów indywidualnych – można dostrzec również w utworach Andrzeja Stasiuka¹⁶. Jego proza prowincjonalno-beskidzka, traktująca Beskid Niski jako przestrzeń wręcz mityczną, ewokuje skojarzenia z twórczością autora *Sklepów cynamonowych*, na co wskazuje Magdalena Kowalczyk, pisząc: „*Dukla* to w istocie opis ciągłych powrotów do mitycznego, podkarpackiego miasteczka, które przypominać zaczyna wręcz schulzowski Drohobycz”¹⁷. Narracja trzech pisarzy wydaje się więc bliska i wykazująca wiele paralelności.

Jak jednak wspomniałam, proza podróżnicza Tomasza Różyckiego nie ogranicza się do rejonu Galicji i Opola, ale obejmuje też inne europejskie miasta. Narrator snuje historie traktujące o wielkich postaciach świata kultury, przywołuje

omijając jednak niektóre dzielnice, zatrzymując się czasem na kawę i papierosa (marną kawę, w tamtych czasach ciężko było o dobrą kawę, i marnego papierosa) w kawiarni albo siadając na ławce, obserwując pleć przeciwną i znów idąc dalej. Dokąd? Nie bardzo wiedziałem – interesowały mnie czasem księgarnie, czasem jakieś widoki, czasem przechodziłem tę samą ulicę kilkakrotnie w ciągu dnia. Chodziłem tak przeważnie do zmierzchu, chodziłem tak do czasu zakończenia zajęć na moich studiach romanistycznych, których plan wraz z zeszytem miałem wciąż w torbie. Tak minęły mi studia, o ile pamiętam” (T, 32–33). O Rimbaudzie jako „człowieku o stopach z wiatru” mówił ponoć Verlaine (określenie to pojawia się m.in. w przywoływanej już audycji Radia Dwójki z cyklu *Rozmowy po zmroku*).

¹⁶ Zuzanna Waś w swej pracy magisterskiej porusza problematykę mityzacji rzeczywistości u Schulza, Junga, Eliadego, Różyckiego i Stasiuka. Zob. Z. Waś, *Mityzacja rzeczywistości w »Dwunastu stacjach« Tomasza Różyckiego oraz »Opowieściach galicyjskich« i »Dukli« Andrzeja Stasiuka. Próba porównania* [praca magisterska], Warszawa: Uniwersytet Warszawski, 2013, <https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/9430/Z.%20Wa%C5%9B%2C%20Mityzacja%20rzeczywisto%C5%9Bci%20w%20Dwunastu%20Stacjach.pdf?sequence=1&isAllowed=y> [dostęp: 04.03.2018].

¹⁷ M. Kowalczyk, *Antypodróż po Europie Andrzeja Stasiuka*, „Pracownia Kultury” 2013, nr 3, <http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl/?p=21495> [dostęp: 25.09.2018].

liczne anegdoty – np. tę związaną z polskimi relacjami Juliusza Verne’a czy opowieść dotyczącą żmijobójców. Zwiedza śladem francuskich symbolistów Paryż, krąży ulicami Rimbauda, Rilkego, wydeptuje ścieżki tropem Freuda, wspomina Siergieja Pankiejewa (Człowieka Wilka), obserwuje Petersburg znany z tekstów Josifa Brodskiego, wstępuje do austriackich kawiarni, gdzie przechadza się niczym po największym zabytku architektury:

Ja jednak chodziłem po tych miejscach, jakbym chodził po ruinach antycznego cesarstwa, zadziwiony obojętnością murów i przedmiotów. Zastanawiałem się nad cudem i przekleństwem zapomnienia. Café Hawelka, Café Mozart, Café Sacher, Café Central, w której Trocki i Stalin grali w szachy, piękny Rudigerhof czy wreszcie Westend, w którym pijąc rieslinga, usłyszałem, że był tu Hitler w czasach, kiedy chciał zostać wiedeńskim malarzem (T, 77).

Niczym reporter patrzy pod nogi, zwraca uwagę na zdarzenia czy obiekty zapomniane, odsunięte, osnute kulturową białą mitologią. Dla bohatera istotne są „boczne drogi”, historie miejsc i przestrzeni nadające obszarom niezwykłą atmosferę. Notuje mężczyzna: „Interesuje mnie o wiele bardziej duchowa przestrzeń uniwersytetu, która z duchem przepelnionych sal wykwita na zewnątrz i zarasta coraz to nowe fragmenty miasta, a głównie Wzgórze Uniwersyteckie, ostatnio chlubę miasta” (T, 178).

Narrator *Notatek z miejsca postoju* nie traci jednak kontaktu z rzeczywistością. Precyzyjnie, ale poetycko opisuje mijane przestrzenie – zwiedza zabytki, spaceruje po plaży, pije wino w ulicznych knajpkach, ze znajomymi wsiada do brudnego pociągu ciągnącego się po Kresach Wschodnich, wysyła faksy, stoi w gigantycznych pocztowych kolejkach. Zwraca uwagę nie tylko na tzw. sztukę wysoką – obrazy Maneta, liryki Luizy Labé – ale i na popkulturę: piosenki U2, Billiego Holidaya. Jak sam pisze, zagląda do knajp, księgarni, sklepów, na bazyry, do świątyń, siada na wszystkich ławkach. Odnotowuje zachowania mieszkańców, opowiada historię danego obszaru. Od tłumu turystów odróżnia go zmysł obserwacji, świadomość zakotwiczenia w wielowiekowej kulturze, uwikłanie w Barthowskie imperium znaków. Wędrując bez opamiętania, zwraca uwagę na elementy dawno już wrosnięte w przestrzeń miejską, jak np. stada ptaków:

Chodzę po mieście i rozrzucam w wybranych miejscach to, co zostało: mnóstwo suchego chleba dla ptaków. Podrzucam tu i ówdzie, pilnując, aby wróble nie zostały przegonione przez gawrony. Te gawrony to przekleństwo: są obrzydliwe, latają po kilkaset, niesamowicie się rozmnożyły, obsiadają drzewa, cały park, kraczą, srają, gdzie popadnie – przejście chodnikiem pod takimi drzewami jest wielkim wyczynem akrobaty, a i tak ptaki zwykle zaliczają co najmniej jedno trafienie. (...) Lecz gawrony kraczą coraz głośniejszy i nawet nie wiem kiedy, odganiając coraz większe ich stada, trafiam tam, gdzie zakręca rzeka (T, 189–190).

Fragmentaryczna, patchworkowa forma zapisków Różyckiego koresponduje z ich niejednorodnością gatunkową. *Zbiór Tomi. Notatki z miejsca postoju* zawie-

ra w sobie konwencję reportażową, prozę podróżniczą, wspominkową, poetyckie obrazowanie przestrzeni. Wypełniony jest plotkami opisującymi życie wielkich artystów, jednocześnie powtarzając znany już z twórczości Tomasza Różyckiego mit małej ojczyzny i nostalgię ojczyzny utraconej. Krótkie formy nadają pewien rodzaj anegdotyczności – nazwę to: „prasowości” – opowieści, która przetykana jest fragmentami tłumaczeń poezji Joachima du Bellay. Wartości humanizmu zanurzone są we współczesnym świecie noszącym znamiona postantropocentryczne, świecie „awatarowym”, w śmietniku znaków. Różycki przynosi zatem czytelnika w inną przestrzeń, pozwalając odetchnąć atmosferą Petersburga czy Paryża, rozpalając w odbiorcy pierwiastek nomady, zarówno fizycznego, jak i intelektualnego. Jednocześnie uświadamia, że Tomi to uniwersum – Tomi jest wszędzie. Tomi jest stolicą świata, bo, jak zauważa Bogumiła Kaniewska:

I dlatego mapa Europy kreślona przez literackiego kartografa jest mapą krainy mieszkańców, którzy tak samo raczą się włoskim czy francuskim winem, cierpią na bezsenność, piszą, czytają, słuchają, patrzą, myślą, wędrują. Są ciekawi świata w każdej jego postaci – chętnie sięgają po wiersze zapomnianych poetów, pytając, czemu o nich zapomniano, ale fascynuje ich także opowieść o człowieku utrzymującym się z zabijania żmij, kolor wina w kieliszku. Zatrzymują się na drobiazgach (takich jak nazwy wstydlivej choroby w różnych językach, wskazujące na wzajemność narodowych stereotypów), zachwycają krajobrazem, kolorem śniegu, tonem głosu¹⁸.

ABOUT TOMASZ RÓŻYCKI'S TRAVEL PROSE.
TOMI. NOTES FROM A STOPPING PLACE

The theme of this paper is a memoir book by Tomasz Różycki *Tomi. Notatki z miejsca postoju* [*Tomi. Notes from a Stopping Place*], which consists of several dozen short forms of prose. The author, returning to the same motifs in his works, remains faithful to the subject of travel, which is particularly visible in the text that interests me. This collection, however, does not constitute a typical reportage – it is rather an interesting proposition of the quaint travel literature, which includes not only wandering around real places, but also a memorable, literary and cultural journey that encourages reflection on the condition of the modern world. *Tomi. Notatki z miejsca postoju* is a kind of mental reportage, which is an interesting proposition among contemporary travel-related publications.

Keywords: Tomasz Różycki, *Tomi. Notes from a Stopping Place*, travel, mental reportage, travel prose

Mgr Anna Szumiec – doktorantka literaturoznawstwa w Zakładzie Teorii Literatury Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego

¹⁸ B. Kaniewska, *Literacka kartografia Tomasza Różyckiego*, [http://xn—institutksiki-ssb99o.pl/\(http:polecane-artykuly,polecamy,30162,literacka-kartografia-tomasza-rozyckiego.html](http://xn—institutksiki-ssb99o.pl/(http:polecane-artykuly,polecamy,30162,literacka-kartografia-tomasza-rozyckiego.html) [dostęp: 30.04.2018].

w Katowicach. Współpracuje z dwutygodnikiem kulturalnym „artPAPIER”. Opublikowała artykuły: *Wędrowki ciała, wędrowki ducha. O „Bestiarium” Tomasza Różyckiego* (2016), *Przestrzenie wyobraźni. O kreacjach świata przedstawionego w prozie Tomasza Różyckiego* (2018). Jej zainteresowania to: twórczość Tomasza Różyckiego, krytyka ekologiczna, symbolika i topika literacka.